

ZNAMIONA DUCHOWOŚCI LAIKATU. STUDIUM ANALITYCZNE PISM MARII ZOFII SZYMANOWSKIEJ

ks. Henryk Wejman
WT US - Szczecin

WSTĘP

Maria Zofia Szymanowska¹ pozostawiła po sobie dość okazałą spuściznę piśmienniczą². Dorobek ten nie tylko ukazuje koleje jej życia, ale na-

¹ Maria Zofia Szymanowska urodziła 24 stycznia 1901 r. we wsi Wisznia-Szeremetka k. Winnicy na Ukrainie z małżeństwa Wincentego Eustachego Szymanowskiego (ur. 27 III 1856, zm. 1 VIII 1935) i Wincentyny zd. Dobrzyńskiej (ur. 5 IV 1868, zm. 27 VII 1948). Była czwartym z pięciorga dzieci: pierwszym był Bronisław (1895-1925), który jako wojskowy zginął podczas ćwiczeń na poligonie, drugim - Irena (1896-1966) (nauczycielka), trzecim - Zygmunt (1898-1949) (robotnik w zakładach azotowych w Tarnowie-Mościcach), a piątym - Witold (1908-1987), który przed II wojną światową pracował jako inżynier w fabryce, a po wojnie jako profesor na Politechnice Warszawskiej. W styczniu 1913r. rodzina Szymanowskich zamieszkała we własnym majątku Kaczanówka k. Krasne, z którego po sześciu latach, tj. na początku 1919 r. zostali wysiedleni przez wojska bolszewickie. Zamieszkali wówczas w wynajętym domu w Krasnem. Jednak w obliczu nadciągającej wojny bolszewickiej musieli, z pomocą wojsk polskich, ewakuować się (9 VII 1920) do Kalisza. Tutaj Maria Zofia Szymanowska otrzymała w dniu 18 VIII 1920r. zatrudnienie na stanowisku nauczycielki w szkole powszechnej w miejscowości Popowo k. Kalisza. Po roku została zatrudniona w Szkole Powszechnej im. Konstytucji 17 Marca w Kaliszu. Wtedy wraz z siostrą Ireną wstąpiła do Sodalicii mariańskiej Nauczycielek. W kwietniu 1925 zdała z wynikiem bardzo dobrym egzamin zawodowy, uzyskując pełne kwalifikacje do pracy nauczycielskiej w szkołach powszechnych. W tym okresie, obok pracy nauczycielskiej, ofiarnie angażowała się w pracę charytatywną. Działała w Polskim Czerwonym Krzyżu (13 XI 1937 r. otrzymała Odznakę Honorową PCK IV stopnia) oraz w Katolickim Stowarzyszeniu Młodzieży Żeńskiej, w ramach którego prowadziła pogadanki z zakresu życia duchowego. Po wybuchu II wojny światowej, wraz z matką i siostrą Ireną, została przesiedlona do Łowicza. Dnia 1 X 1939r. wróciła do domu. Jednak nie na długo, gdyż już 11 XI tegoż roku musiały opuścić mieszkanie w Kaliszu (przy ul. 3 Maja 20/8) i przenieść

de wszystko odślania znamienne rysy jej duchowości. Wśród cech jej osobowości duchowej, szczególnie wyraźnie zaznaczają się: bezgraniczne zawierzenie Bogu, ofiarna służba bliźnim i umiłowanie Maryi.

1. BEZGRANICZNE ZAWIERZENIE BOGU

Analizując pisma Marii Zofii Szymanowskiej, trzeba stwierdzić, że jednym z istotnych znamion jej duchowości było bezgraniczne zawierzenie Bogu. To oddanie się Jemu stało się - jak powiedział jeden z jej kierowników duchowych o. Stefan Miecznikowski - programem jej życia, który podjęła z heroiczną wiernością³. Jej zawierzenie Bogu nie stanowiło tylko jednej cnoty, lecz – jak wynika z jej pism – było życiową postawą, określającą stosunek człowieka do Boga. Na taką postawę składało się całe bogactwo cnót

się do Tarnowa. Po rocznym, bezskutecznym poszukiwaniu tam pracy, zostawiając matkę i siostrę pod opieką brata, przeniósła się do Warszawy, gdzie podjęła pracę (od 9 III 1940 do 30 VIII 1941) w czytelni przy ul. Wilczej 25. Udzielała wówczas również korepetycji i prowadziła działalność konspiracyjną. Z obawy przed aresztowaniem i wywiezieniem na roboty do Rzeszy, przez jakiś czas ukrywała się. Dnia 1 X 1941r. podjęła pracę w szkole dla dzieci upośledzonych prowadzonej przez s. Benedyktynki Samarytanki Krzyża w Pruszkowie. Choroba siostry Ireny zmusiła ją do powrotu w lipcu 1944r. do Tarnowa, gdzie zaczęła pracować w szkole sióstr urszulanek. Z chwilą przesunięcia się frontu wojennego, 31 III 1945r. wróciła do Kalisza. Do września 1954r., czyli do momentu wycofania religii ze szkół, uczyła katechezy w szkołach nr 2, 4 i 7. W latach 1954-1956 nauczała przedmiotów ogólnych w Szkole Podstawowej nr 4, a następnie przez trzy lata, gdy ponownie przywrócono religię do szkół, uczyła katechezy. Od 1 IX 1960 (z chwilą likwidacji nauczania religii w szkołach) aż do przejścia na emeryturę, tj. 31 VIII 1968 uczyła ponownie przedmiotów ogólnych w Szkole Podstawowej nr 4 w Kaliszu. Po przejściu na emeryturę podjęła na prośbę ks. Eugeniusza Makulskiego MIC – kustosza sanktuarium Matki Bożej Bolesnej Królowej Polski pracę jako jego sekretarka, prowadząc rozległą korespondencję z czcicielami Matki Bożej. Zmarła 22 IV 1983r. w szpitalu w Koninie i została pochowana na cmentarzu przy klasztorze ks. Marianów w Licheniu.

² Wspomnianą spuściznę piśmienniczą Marii Zofii Szymanowskiej tworzą: a) rozważania na temat życia i cnót Matki Bożej w ramach nowenny ku czci Niepokalanego Serca Maryi Panny w latach 1968-1969; b) zbiór listów: 23 listy z lat 1925-1960 do przyjaciółki s. Emilii Luchet - klaryski w Krakowie, 4 listy z lat 1945-47 do dawnej uczennicy Anny Jędrzejowskiej, 13 listów z lat 1952-1969 do s. Teofili Janiny Kwiatkowskiej – dawnej swej uczennicy, 42 listy z lat 1966-1982 do Marii Kindler, 7 listów z lat 1969-1976 do przeoryszy Karmelu w Kaliszu i 10 listów z lat 1969-1982 do jednej ze swych uczennic – zakonnicy.

³ Por. T. B. Wroczyńska, *Stać się Jego odbiciem*, Przewodnik Katolicki 10 (2001), 45.

moralnych, polegających na całkowitym oddaniu się Bogu w miłości z dziecięcą wręcz prostotą. *Teraz dopiero zrozumiałam – pisała - że trzeba się zupełnie, z całą ufnością i prostotą powierzyć Jemu (Chrystusowi), i że trzeba nie tylko stać się bardzo, ale to bardzo małą, ale nadto ukochać swoją duchową małość – a wtedy dziać się poczną w nas i przez nas dziwy Miłosierdzia Bożego*⁴ Zawierzenie w jej życiu oznaczało więc nie tylko postawę płynącą z cnoty wiary i nadziei, ale także szczególną więź miłości oraz wspólnoty życia z Jezusem Chrystusem, uczestniczenie w Jego zbawczej misji przez posłuszeństwo woli Ojca. A zatem jej postawę zawierzenia tworzą cnoty teologiczne (wiara, nadzieja, miłość) oraz cnoty moralne takie jak pokora i skrucha.

Oczywiście postawa zawierzenia Marii Szymanowskiej nie była postawą abstrakcyjną, polegającą jedynie na intelektualnej akceptacji prawd objawionych lub pobożnym uczuciu, lecz postawą bardzo konkretną, mającą swój wymierny sprawdzian. Tym sprawdzianem było pełnienie woli Bożej. Człowiek faktycznie wierzący w Boga, jest przekonany, że On pragnie dla niego doczesnego i wiecznego dobra, dlatego też pełni Jego wolę bez względu na wszystko. Wola Boża jawi się bowiem ufajacemu – jak mawiała Maria Szymanowska – jako pokarm i jako zakon. *A, że pokarmem Jego (Chrystusa) – było zawsze pełnienie woli Bożej – więc i w nas chce tego jednego dokonać: działać dla Chwały Ojca – w myśl Jego woli! Nie ma szczytniejszego zadania na ziemi – zrozumiałam to dobrze – nad pełnienie woli Bożej – choćby wolą tą było proste zmiatanie ulicy, czy też powolna śmierć głodowa*⁵ A w innym miejscu wyznała: *moim cichym zakonem jest najświętsza wola Boża*⁶ O swoim pragnieniu pełnienia woli Bożej wspominała już w jednym ze wcześniejszych listów kierowanych do siostry Emilii: *Jednego pragnę – zapisała - abym spełniła wolę Bożą i nie przemarnowała życia i łask Bożych*⁷ Jej rozumienie woli Bożej nie uległo zmianie nawet po kilku latach zmagania z codziennymi problemami. Świadczą o tym jej osobiste wyznanie wypowiedziane w liście do wspomnianej już siostry Emilii: *Dawniejsza, paląca po prostu tęsknota za klasztorem – wydaje mi się po prostu pokusą – inna rzecz, że poszłabym doń natychmiast, gdyby mi się tak życie układało, ale skoro nie – moim wielkim klasztorem – życie, regułą – obo-*

⁴ M. Szymanowska, *List do siostry Emilii* – Pruszków 11.01.1942 (mps), w: Archiwum w Kaliszu, 42.

⁵ M. Szymanowska, *List do siostry Emilii* – Pruszków 11.01.1942 (mps), w: Archiwum w Kaliszu, 43.

⁶ M. Szymanowska, *List do matki przeoryszy karmelu kaliskiego matki Ancilli od Najświętszego Sakramentu* – Licheń 20.06.1971 (mps), w: Archiwum w Kaliszu, 2.

⁷ M. Szymanowska, *List do siostry Emilii* - Kalisz 7.04.1931 (mps), w: Archiwum w Kaliszu, 26.

wiązki, klauzurą – własna dusza⁸ Znakiem zawierzenia jest wierne pełnienie woli Bożej. Na tyle człowiek wierzy Bogu, na ile pełni Jego wolę zawartą w przykazaniach, powinnościach stanu czy rozpoznanych natchnieniach Ducha Świętego.

Miarą doskonałości jest spełnianie woli Bożej i Maria Szymanowska wymienia dwa stopnie tego spełnienia. Pierwszy dotyczy podejmowania wszystkiego, co jest zawarte w obowiązkach stanu i codziennych doświadczeniach życiowych⁹ Drugi zaś polega na wierności natchnieniom wewnętrznym, których udziela Duch Święty¹⁰ Analogicznie do tych stopni przebiega rozwój jej postawy zawierzenia. Trzeba zaznaczyć, że postawa taka nie jest statyczna, lecz dynamiczna nieustannie podlega rozwojowi. Można powiedzieć, że zawierzenie jest procesem, który wymaga czasu i współpracy człowieka z łaską Bożą.

Punktem wyjścia do tego rozwoju jest dar wiary, który daje możliwość poznania tajemnicy Bożej łaskowości. *Podobało się Bogu powołać mnie do bytu – pisała Maria Szymanowska - abym już istniała na wieki. Cóż za zawrotna tajemnica planów Bożych, Jego mądrości i Wszechwiedzy, która wiedząc, ile łask Jego będę marnowała, jednak nie cofnęła ode mnie swojej stwórczej Dłoni! (...). Jest jakimś bardzo modnym zrozumieniem, że każda sekunda naszego bytu na ziemi ma być, musi być wciąż nowym nawróceniem! Niezależnie od tego, jak było przedtem! Owszem, im było gorzej w tym pełniejszym, mocniejszym ma się to stawać zrywie. Ale ten ma być nie tylko 'akcją', walką naszej własnej małości ze swoim 'nie', ale musi być uciszeniem. Uciszeniem tak wielkim, aby Bóg mógł być z dnia na dzień, z chwili na chwilę pełniej, jaśniej, głębiej odbity w nas. Bo On ma w nas rósć! Bardzo pragnę, abym była Jego odbiciem bez reszty*¹¹ Dzięki wierze Maria Szymanowska coraz pełniej poznawała Boga, a to jest podstawą postawy zawierzenia, gdyż nie można zaufać komuś nieznanemu. W miarę jak Maria wnikała

⁸ M. Szymanowska, *List do siostry Emilii* - Kalisz 17.04.1935 (mps), w: Archiwum w Kaliszu, 29.

⁹ M. Szymanowska pisała o tym w liście do swej uczennicy: „Sztuka polega na tym, aby odnaleźć Go (Boga) tam, gdzie się jest(...) A nie tam, gdzie moglibyśmy być(...) On jest: w naszych obowiązkach, w naszych krzyżkach, w ludziach, którzy nas otaczają(...) Jest przez swoją Najświętszą Wolę,...” *List do siostry Teofilii Janiny Kwiatkowskiej* - Kalisz 4.06.1959 (mps), w: Archiwum w Kaliszu, 6.

¹⁰ Zaświadcza o tym w jednym z listów: „Gdybym chciała opisać te wszystkie łaski, jakie otrzymałam (...) – na pewno nieprędko bym skończyła. Są to przeobrzynie potoki Światła, Pomocy, Łaski, na które, o jakże bardzo nie zasłużyłam! Po prostu nie ma dnia, abym nie otrzymała czegoś, co mnie powinno napełniać największą wdzięcznością.” *List do siostry Emilii* - Pruszków 11.01.1942 (mps), w: Archiwum w Kaliszu, 42.

¹¹ Cyt. za: T. B. Wroczyńska, art. cyt., 45.

w tajemnicę łaskawości Boga zawierzała coraz bardziej swe życie Najwyższemu. W cytowanym już liście napisała: *Co za szczęście – móc z całą ufnością i zamkniętymi jak dziecko oczami – rzucić się w ramiona Jego Opatrzności z najgłębszą wiarą, że wszystko, ale to wszystko naprawdę – dopomaga ku dobremu*¹² Powyższy cytat pokazuje jak głęboko przeżywała ona tajemnicę dziecięctwa Bożego.

W życiu Marii ogromne znaczenie dla rozwijaniu postawy zawierzenia miała jej stała praktyka, która polegała na kontemplowaniu Jezusa przebywającego w jej duszy. *My, dzieci Boże?! – Czyż nie jest i naszym, dziwnym udziałem – autentyczny Chrystus – mieszkający w nas przez łaskę?*¹³ W innym zaś miejscu wyznawała: *Pan Bóg jest tak dziwnie dobry: nie zraża się niczem i z cudowną zawsze cierpliwością kształtuje mizerne ludzkie serce. Po Komunii świętej, do której stale uczęszczam, odczułam tę Jego wielką Przyjaźń względem duszy – wyrozumiałą, (...) rozumiejącą tak dobrze!*¹⁴

Obok kontemplowania Jezusa obecnego w jej duszy Maria stosowała także inne środki wzmagające rozwój postawy zawierzenia, takie jak: modlitwa, pielęgnowanie życia ascetycznego, tj. usuwanie tego wszystkiego, co przeszkadzało w coraz doskonalszym jednoczeniu się z Bogiem oraz rachunek sumienia. Ważny egzamin z zawierzenia składała w chwilach cierpienia i bolesnych doświadczeń duchowych. Przeszła okres mistycznych oczyszczeń duchowych, które w języku św. Jana od Krzyża noszą nazwę *nocy ducha*. Wtedy nie szukała pociechy u ludzi, lecz z ufnością powierzała się Bogu, mówiąc: *O, Boże! Ja naprawdę nie wiedziałam, że można aż tak cierpieć! Choć przecież wiele już przeżyłam* (Licheń, 1973).

Trzeba przyznać, że przy rozwijaniu postawy zawierzenia Maria Szymanowska nie stosowała środków nadzwyczajnych, lecz te najpospolitsze i dostępne dla każdego. Rzecz w tym, że stosowała je konsekwentnie, co wymagało wielkiego hartu ducha i bezkompromisowości w walce z własną naturą. Budowanie postawy zawierzenia wymagało od niej nieustannego przewycięzania nie tylko własnych słabości, ale także naturalnych uzdolnień, np. logiki ludzkiego rozumowania. Nieraz Pan Bóg stawiał ją właśnie w takich sytuacjach, w których musiała wyrzec się chęci rozumowego pojmowania, aby Mu zaufać i w konsekwencji wypełnić Jego wolę.

¹² M. Szymanowska, *List do siostry Emilii* - Pruszków 11.01.1942 (mps), w: Archiwum w Kaliszu, 43.

¹³ M. Szymanowska, *Nowenna pierwszych sobót ku czci Niepokalanego Serca Maryi (rozważania)* (mps), w: Archiwum w Kaliszu, 12.

¹⁴ M. Szymanowska, *List do siostry Emilii* - Kalisz 24.06.1938 (mps), w: Archiwum w Kaliszu, 34.

Dzięki bezgranicznemu zdaniu się na wolę Boga w każdej sytuacji, także trudnej i bolesnej, mogły dokonać się w jej życiu wielkie rzeczy osiągnęła na ziemi wysoki stopień mistycznego zjednoczenia z Chrystusem.

2. OFIARNA SŁUŻBA BLIŹNIM

Coraz głębsze doświadczanie łaskowości Boga owocowało ze strony Marii Szymanowskiej ofiarną służbą wobec bliźnich. W jej życiu owa służba oznaczała postawę obejmującą wszystkie odniesienia wobec drugiego człowieka. W postawie tej twórczą rolę odgrywała nadprzyrodzona cnota miłości. Ona bowiem skłaniała ją – mówiąc językiem R. Garrigou-Lagrange'a - do miłowania Boga w człowieku i człowieka w Bogu¹⁵ *Wydaje mi się, że trzeba – pisała w liście do siostry Emilii - miłość tą - zaczerpniętą od Niego (Chrystusa) i Jego też będącą własnością – oddać Panu Jezusowi – bo sami (...) nic nie mamy (...), i oddać też ją bliźnim, którzy w nas i przez nas – mają być ukochani przez Pana Jezusa*¹⁶ To ofiarne oddanie się bliźnim w życiu Marii Szymanowskiej dotyczyło zarówno potrzeb duchowych człowieka, jak i jego niedostatków materialnych. Mając głębokie poznanie wartości duszy ludzkiej, która jest nieśmiertelna, śpieszyła z pomocą tym, którzy zatracili poczucie sensu życia i stanęli nad przepaścią utraty zbawienia. *Świat dzisiejszy, chory na brak pokoju, na brak Boga – potrzebuje widocznie – pisała do swej znajomej siostry zakonnej - takich wyrównań ze strony dusz Bogu oddanych, bo raz po raz słyszy się o cierpieniach tych dusz właśnie. Cóż wtedy? (...). W ramionach dobrej, przedobrej Matki wszystkich ludzi szukając otuchy i wsparcia trwać na posterunku wyznaczonym nam od wieków, a tak bardzo zaszczytnym, bo ze wszystkich rzeczy Boskich – najbardziej Boską jest współpraca nad zbawieniem dusz*¹⁷

Swą ofiarną służbą bliźnim obejmowała nie tylko ich potrzeby duchowe, ale także materialne. Znamienny w tej materii jest fakt podjęcia przez nią pracy w Kaliszu po wysiedleniu całej rodziny z majątku na Podolu (1920r.) w celu zapewnienia godziwej egzystencji rodzicom. Już jako nauczycielka i katechetka starała się na miarę możliwości zaradzać materialnym niedostatkom swoich wychowanków, aby w ten sposób ulżyć ich niedoli i zarazem wspomóc ich rodziców. *W ubiegłą niedzielę uczennice naszej*

¹⁵ Por. R. Garrigou-Lagrange, *Trzy okresy życia wewnętrznego*, t. 2, Poznań 1962, 202.

¹⁶ M. Szymanowska, *List do siostry Emilii*. - Pruszków 11.01.1942 (mps), w: Archiwum w Kaliszu, 43.

¹⁷ M. Szymanowska, *List do siostry Teofilii Janiny Kwiatkowskiej* Kalisz 21.08.1961 (mps), w: Archiwum w Kaliszu, 7.

*szkoły – relacjonowała znajomej siostrze zakonnej - a także klasy II, gdzie jestem w tym roku wychowawczynią, przystępowały do Pierwszej Komunii świętej; obie z Irenką przygotowałyśmy dla nich obrazki (...). Radość dzieci była wielka (...). Kilka 'najpoważniejszych' dostało książeczki do adoracji – bardzo były dumne*¹⁸ Nie tylko osobiście zaradzała potrzebom materialnym biednych ludzi, ale także pobudzała do takiej postawy inne osoby, szczególnie dzieci i młodzież. Wspomina o takiej działalności w jednym z listów: *Uruchomiłam Koło Młodzieżowego Polskiego Czerwonego Krzyża; podjęłyśmy akcję opieki nad ponad 200 dziećmi przedszkola nr 7, które się znajduje na ul. Poznańskiej, a więc w bardzo ubogiej dzielnicy Kalisza. Dzieci zebrały i odniosły 186 zabawek. Możesz sobie wyobrazić jaka była radość maleństw: patrzyły z zachwytem na misie, lalki, wózki, a w dowód wdzięczności zaśpiewały moim dziewczynkom szereg piosenek. Na dzień zaduszny Koło wykonało około 40 wieńców i przystroiło nim groby zapomniane naszych poległych za Ojczyznę żołnierzy*¹⁹

Na szczególną uwagę i podkreślenie zasługuje ściśle powiązanie, jakie istnieje pomiędzy pomocą bliźnim a jednością z Bogiem. W ujęciu Marii Szymanowskiej postawa służby bliźnim nie tylko wypływa z tajemnicy Bożego miłosierdzia, ale w niej znajduje także swą przyczynę zarówno w aspekcie wzorczym, jak i sprawczym.

W okazywaniu rozmaitej pomocy bliźnim Maria Szymanowska wzorowała się na Jezusie. Zrozumiałam, że nie wystarczy naśladować Pana Jezusa – pisała – trzeba stawać się Nim; On chce w nas przedłużać swoje życie: modlitwy, pracy, cierpienia, a zwłaszcza miłości²⁰. Jego przykład, o którym współcześni Mu mówili, że przeszedł przez ziemię wszystkim dobrze czyniąc, a szczególnie Jego miłosierne pochylanie się nad człowiekiem chorym, grzesznym – aż do złożenia ofiary na krzyżu – był dla niej niedoścignym wzorem.

Miłosierdzie Boże u Marii Szymanowskiej było fundamentem służby bliźnim nie tylko w wymiarze wzorczym, ale także w wymiarze sprawczym. Maria Szymanowska była świadoma, że przez swoje dobre czyny spełniane z miłości do Chrystusa ma udział w udzielaniu się miłosierdzia Bożego światu, bo Bóg w okazywaniu swej dobroci posługuje się ludźmi. *Bóg zesłał taki okres oczyszczenia duszy, ale po to abym mogła lepiej służyć bliźnim moim (...). A raczej, źle mówię – bo już od dawna rozumiałam, że to nie 'ja'*

¹⁸ M. Szymanowska, *List do siostry Emilii* - Kalisz 4.06.1929 (mps), w: Archiwum w Kaliszu, 23.

¹⁹ M. Szymanowska, *List do Anny Jędrzejowskiej* - Kalisz 7.11.1945 (mps), w: Archiwum w Kaliszu, 1.

²⁰ M. Szymanowska, *List do siostry Emilii* - Pruszków 11.01.1942 (mps), w: Archiwum w Kaliszu, 43.

*nam im służyć – tylko Pan Jezus chce to czynić we mnie i przeze mnie, tak – jak pragnie w wielu innych duszach*²¹

Maria Szymanowska dostrzegała także wzajemną zależność postawy jedności z Bogiem i postawy służby wobec bliźnich. Stwierdzała, że im pełniejsze oddanie Bogu, tym bardziej ofiarna i skuteczna pomoc świadczona bliźnim. *Ja myślę – pisała - że ufność właśnie (...) zdolna jest przeniknąć niebios. (...) Zdaje mi się jednak, że kiedy się już ją w sobie wypracuje – to wówczas należy oddać to niejako bliźnim – zamienić życie na nieprzerwany akt miłości za dusze i dla dusz*²² Doskonale więc wiedziała, że aby służyć bliźnim w duchu Chrystusa, trzeba być w łączności z Nim.

To, co zostało powiedziane na temat braterskiej służby Marii Szymanowskiej, pozwala mieć przeświadczenie, że chodzi tu o same fundamenty życia chrześcijańskiego. W jej postawie zawierzenia Bogu i ofiarnej służby bliźnim aż do gotowości złożenia ofiary z życia zostało w sposób doskonały zrealizowane największe przykazanie miłości Boga i bliźniego, a więc sama istota chrześcijaństwa.

3. UMIŁOWANIE MARYI

Nabożeństwo do Matki Bożej jest kolejnym znaczącym elementem duchowości Marii Szymanowskiej. Uczyła się go od rodziców. Jej ojciec – jak sama wspomina, opisując ostatnie chwile jego życia – nie rozstawał się z różańcem. *Potem mówiliśmy wspólnie różaniec. Przy trzecim dziesiątku Irencie (przyszło) na myśl, aby dać Tatusiowi do ręki Jego ulubiony różaniec, którego co dzień używał*²³ Również matka z nabożnością czciła Maryję. Można powiedzieć, że dzięki postawie rodziców Maryja była obecna w życiu Marii Szymanowskiej od najmłodszych jej lat i czymś oczywistym było zwracanie się do Niej w każdej potrzebie.

Ze wszystkich, bardzo licznych tytułów, pod którymi jest czczona Maryja w chrześcijaństwie, najczęściej w pismach Marii Szymanowskiej pojawia się tytuł: Matka, Matka Boga i jej Matka.

Maria Szymanowska zawsze czciła Maryję – jak wynika z jej pism - jako Matkę Syna Bożego. Nigdy Maryja nie była traktowana przez nią w sposób autonomiczny, lecz zawsze w łączności z Jezusem, jako Jego Matka,

²¹ M. Szymanowska, *List do siostry Emilii* - Pruszków 11.01.1942 (mps), w: Archiwum w Kaliszu, 42-43.

²² M. Szymanowska, *List do siostry Emilii* - Pruszków 11.01.1942 (mps), w: Archiwum w Kaliszu, 43.

²³ M. Szymanowska, *List do siostry Emilii* - Kalisz 17.08.1935 (mps), w: Archiwum w Kaliszu, 31.

która uczestniczy w Jego zbawczej misji. Prawda ta znajduje potwierdzenie chociażby w jej słowach skierowanych do siostry Emilii: *Och, Marja! Matko nasza! Ileż Ona wycierpiała, gdy w oddaleniu od Jezusa, ukryta w nazaretańskim domku, Sercem skrwawionem odczuwała, przeżywała cierpienia swojego Jezusa w Ogrójcu (...). Któż pojmie całą głębię tego cierpienia? Ale za to Ona, rozumie teraz wszystkie nasze Krzyże. Tam z nieba – przez Jej ręce przeczyste sływa moc przeobfita, aby w Bogu i dla Boga cierpienia nasze przeżyte stały się źródłem błogostawieństwa dla wielu biednych, ginących w świecie dusz*²⁴

Dla Marii Szymanowskiej Maryja była nie tylko Matką Syna Bożego, ale także jej osobistą, duchową Matką. Jej osobisty związek z Nią był widoczny w różnych sytuacjach jej codziennego życia, o których wspomina w swych pismach. Maryi oddawała chwile radosne, takie jak śluby czystości i wierności Bogu i chwile cierpienia. Prosiła Ją o poszczególne łaski: wierności obowiązkowi stanu, wytrwałego dążenia do świętości, wiernego pełnienia woli Bożej, oddania się Kościołowi i wierności w natchnieniach wewnętrznych, a wszystko po, by stać się miłszą Jezusowi i godnie wysławiać jego miłosierdzie²⁵ Jej związek z Matką Najświętszą był niezwykle serdeczny i bliski, oparty na wielkiej zażyłości, jaka może zaistnieć pomiędzy kochającą Matką a oddanym dzieckiem.

W efekcie owego związku Maria Szymanowska postrzegała Maryję jako przykład posłuszeństwa we wszystkim woli Bożej, obraz doskonałego zjednoczenia z Chrystusem w Jego misji apostołskiej i wzór wrażliwości na potrzeby drugiego człowieka.

Od Maryi Maria Szymanowska uczyła się przede wszystkim służby Bogu. Jej *fiat* wypowiedziane od zwiastowania w Nazarecie aż po chwile konania Jej Syna na Golgocie było dla niej wzorem dziewiczego oddania się Bogu. *Tak! właśnie – Służebnica!* – pisała rozważając tajemnicę zwiastowania - *Od tamtej chwili, aż do dziś (...) poprzez Betlejem, ofiarowanie, Egipt, nazaretańskie ukrycie (...), poprzez służbę Temu – który przyszedł służyć! Aż do dziś! Teraz i na zawsze: Służebnica Pańska (...). Zawsze oddana jego sprawie! Zawsze oderwana od siebie (...). Zawsze Mu wierna i, jak najczulsza membrana, przechowująca i przekazująca Jego własną, Bożą – ku ludzkim duszom – Miłość. Matko! Służebnico Pana! Naucz nas – służyć! Służyć wiernie! Służyć – Miłości!*²⁶

²⁴ M. Szymanowska, *List do siostry Emilii* - Kalisz 1.12.1928 (mps), w: Archiwum w Kaliszu, 22.

²⁵ Por. M. Szymanowska, *Nowenna pierwszych sobót ku czci Niepokalanego Serca Maryi (rozważania)* (mps), w: Archiwum w Kaliszu, 6. 12. 14. 17. 21.

²⁶ M. Szymanowska, *Nowenna pierwszych sobót ku czci Niepokalanego Serca Maryi (rozważania)* (mps), w: Archiwum w Kaliszu, 14.

Maryja była też dla Marii Szymanowskiej przykładem przeżywania krzyża, który mieści się w planach Bożych. Przyjęty krzyż zawsze prowadzi do zwycięstwa, do oczyszczenia duszy, a tym samym do ściślejszego zjednoczenia z Jezusem i pełniejszego udziału w Jego zbawczej misji. W rozważaniu poświęconym wartości dnia sobotniego pisała: *Daleko od rozgwaru śródmieścia – klęczy Ona – Matka (...). Całkowicie zatopiona w tajemnicy własnego serca. Serca – przez które przewalił się ogrom takiego bólu, że na jego oddanie brak słów. Ogrójec, pojmanie, sądy i kaźnie. Widzi drogę krzyżową, przebolesne – Ich dwojga – spotkanie, upadki, zniewagi i wreszcie ukrzyżowanie. Słyszy słowa Umiłowanego... Ostatnie. I Jego stwierdzenie, że się już wszystko wykonało w dziele Jego zbawczej Miłości (...). O Boże! Jakiegoż cudu dokonałeś, że serce Matki – zdołało przeżyć to wszystko! Ale cud – jest o wiele większy! Bo Serce Jej – nie tylko cios przeżyło: Ono kocha..., kocha nas, grzeszników, sprawców męki! Kocha – jak swoje dzieci! Jak zdobywcę najdroższą Jej Syna! (...) Wejdźmy w sanktuarium Jej bólu, Jej heroicznej wiary i Jej ufne go oczekiwania. Przylgnijmy do tego jedyne go Serca, które tyle i tak przeżyło, że zdolne jest zrozumieć, pocieszyć i wspomóc każdego z nas!*²⁷

I wreszcie Maryja stanowiła dla Marii Szymanowskiej wzór wrażliwości na potrzeby ludzi – członków mistycznego Ciała Chrystusa (Kościoła). *Czy kocham Ją, moją Matkę?* - zapytywała siebie samą w jednym z maryjnych rozważań - *Matkę Kościoła, którego częścią jestem? Wszak dziecko powinno upodobać się do Matki! A więc: ile we mnie postępującej z dnia na dzień miłości Boga i miłości Kościoła? Czy idę za Nią w poszukiwaniu dusz? Co usiłuję im dać: siebie czy Boga? Ile we mnie współdziałania w pracach mojej Matki nad rozkwitem, bogactwem, pełnią i świętością Kościoła – we mnie samej i w duszach moich braci? (...) Matko Boga i Matko nasza! - w Tobie i przez Ciebie uświęcenie nasze i zwycięstwo Kościoła*²⁸

Nabożeństwo do Matki Bożej w życiu Marii Szymanowskiej nie miało formy dewocji ani też nie było wyłącznie pobożnością *do Maryi*, lecz było przede wszystkim pobożnością *na wzór Maryi*. Ona nie tylko modliła się do Niej, ale zarazem gorliwie Ją naśladowała. Uczyła się od Niej bezgranicznego zaufania Bogu i wierne go pełnienia Jego woli w codzienności, ofiarnego włączenia się poprzez przyjmowanie cierpień w zbawczą misję Chrystusa i w końcu świadczenia pomocy innym ludziom.

²⁷ M. Szymanowska, *Nowenna pierwszych sobót ku czci Niepokalanego Serca Maryi (rozważania)* (mps), w: Archiwum w Kaliszu, 15-16.

²⁸ M. Szymanowska, *Nowenna pierwszych sobót ku czci Niepokalanego Serca Maryi (rozważania)* (mps), w: Archiwum w Kaliszu, 20-21.

ZAKOŃCZENIE

Przeprowadzona analiza pism Marii Szymanowskiej pozwala stwierdzić, że jej duchowość jest bardzo *zdrowa*, bo z jednej strony strzeże przed dewocją (czyli ograniczaniem życia chrześcijańskiego wyłącznie do modlitwy), ponieważ nakazuje ofiarną służbę bliźnim, a z drugiej – zapobiega praktycznemu horyzontalizmowi (który religijność chciałby sprowadzić jedynie do pomocy charytatywnej), gdyż wymaga żywego kontaktu z Bogiem. U podstaw tej duchowości tkwi kontemplacja tajemnicy Bożej dobroci w codzienności, pokarmem jest Eucharystia, pewnością – posłuszeństwo Kościołowi, a umocnieniem – nabożeństwo do Matki Bożej i Matki mistycznego Ciała Chrystusa.

ks. Henryk Wejman

RIASSUNTO

L'analisi di un certo numero delle lettere di Maria Zofia Szymanowska (1901-1983) ci permette ricostruire la sua spiritualita' Questa spiritualita' caratterizza: infinita fiducia a Dio, il pronto ad aiutare i prossimi e l'amore della Vergine Maria. Per questo Maria Zofia Szymanowska e' grande testimone dei valori evangelici per l'uomo contemporaneo.